# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N$^{RO}$ 44.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Lutego 1829 roku w Niedzielę.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

BERLIN. — *dnia 10 lutego.* — Za listy zastawne kr. pol. żądano 85¾, płacono 85⅝ za sto.

HAMBURG. — *dnia 6 lutego.* — Targ zbożowy nie doznał w tym tygodniu żadnéj odmiany. Płacono: pszenicę gdańską, elblągską i królewiecką 185 do 210 tal. (37½ do 42½ zł. za korzec); żyto gdańskie, elblągskie i królewieckie 88 do 92 tal. (17¾ do 18½ zł.)

## WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

ROZKAZ DZIENNY

*do wojska polskiego.*

w kwaterze główném w Warszawie. dnia $\frac{27 \text{ stycznia}}{8 \text{ lutego}}$ 1829

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

*Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król* najłaskawiéj ozdobić raczył: *Orderem S. Anny 2 klassy.* Flügel-adjutanta swego, pułkownika hrabię Załuskiego: *Orderem S. Anny 3 klassy z kokardą.* W sztabie głównym, części jenerała kwatermistrza jeneralnego, kapitanów gwardji: Szymanowskiego i Chrzanowskiego. W korpusie inżenierów, porucznika Schultz.

*Otrzymują urlopy: W sztabie głównym.* W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, podporucznik Wołłowicz, na dni 25 w gubernię wileńską i obwód białostocki. *W gwardji:* w pułku strzelców konnych: porucznik Orłowski, na dni 25, do Pruss, i podporucznik Kęszycki, na dni 45, do Gallicji austrjackiéj. W pułku grenadjerów: porucznik Pijanowski, na dni 20, w wielkie xięstwo poznańskie, i podporucznik Osmólski, na dni 45, do Gallicji austryackiéj. *W korpusie artyllerji i inżenierów:* W baterji 1 lekkiéj konnéj, podporucznik Doboszyński, na miesięcy 2, w gubernje mińską, wileńską i witebską. *W piechocie:* W pułku strzelców pieszych *Jego Cesarsko Królewskiéj Mości Nr. 1.* kapitan Zadolski, na dni 15, w wielkie xięstwo poznańskie. W pułku 3 strzelców pieszych, kapitan Sierociński, na dni 15, do Pruss. *W jeździe:* W pułku ułanów *Jego królewiczowskiéj mości xięcia Oranji Nr. 1,* podporucznik Budziszewski, na miesiąc 1 w wielkie xięstwo poznańskie, i przykommenderowany do tegoż pułku major Gierałdowski, na dni 25, w gubernje wołyńską i kijowską. W pułku 2 ułanów, porucznik Kuczyński, na miesięcy 2. *W korpusie inwalidów i weteranów.* Podporucznik weteranów Milczarski, na dni 25, w wielkie xięstwo poznańskie.

*Wykreśleni zostali z kontrol. W korpusie artyllerji i inżenierów:* Z kompanji rzemieślniczéj, porucznik Michał Łukasiewicz, zmarły w dniu $\frac{1}{31}$ stycznia r. b. *W korpusie inwalidów i weteranów:* Podporucznik weteranów Ferdynand Buywid, zmarły w dniu 24 stycznia (5 lutego) r. b.

Naczelny wódz

(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego

Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Ogłasza: iż rada administracyjna królestwa, postanowieniem na dniu 14 m. z. wydaném, darowiznę złp. 3000 na pomnożenie funduszu dla xiędza wikarego przy kościele parafialnym w Żabiance, aktem urzędownie w dniu 20 grudnia 1826 roku, przez Eleonorę z Łubów, małżonkę Jacka Bontkowskiego, dziedzica dóbr Ulęża w województwie podlaskiem zdziałanym, uczynioną, a przez delegowanego kommissji województwa podlaskiego urzędownie w d. 7 lipca r. z. 1828 zaakceptowaną, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich potwierdziła. Warszawa, dnia 5 lutego 1829 r. Minister prezydujący: *Ig. Sobolewski.* Za sekretarza jeneralnego: *Młodzianowski.*

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Ogłasza iż rada administracyjna królestwa, postanowieniem na dniu 14 m. b. wydaném, darowiznę placu dziedzicznego między kolonjami mokotowskiemi, za rogatkami mokotowskiemi, pod Warszawą położonego Nro 10 i kopcami oznaczonego, obejmującego w sobie jeden morg miary magdeburskiéj i 120 prętów, na wieczne czasy, na rzecz i własność kościoła parafialnego S. Alexandra w Warszawie, aktem urzędownie przez Michała Hieronima dwóch imion xięcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, na dniu 4 listopada r. z. zdziałanym, uczynioną, a przez xiędza Jakóba Falkowskiego proboszcza namienionego kościoła i rektora instytutu głuchoniemych w Warszawie, tymże samym aktem zaakceptowaną, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. Warszawa, d. 27 stycznia 1829 r. Minister prezydujący. *Ig. Sobolewski,* za sekretarza jeneralnego: *Młodzianowski.*

— *Obwieszczenie.* — Dnia 16 t. m. i r. o godzinie 3 po południu w Warszawie przy ulicy Grzybowskiéj Nr. 1029 doroszka przez publiczną licytacyą sprzedaną zostanie. Warszawa dnia 12 lutego 1829 r. *An. Heyzer Ko.*

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu.* — W wykonaniu § 179 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: iż JJPP. Henryk Studentkowski i Walenty Siekaczyński, po złożonym całokursowym publicznie examinie, otrzymali akademicki stopień magistra medycyny i chirurgji. — w Warszawie dnia 12 lutego 1829 r. *Roliński.* — *Brodziński.*

— W *Gońcu krakowskim* jest opisanie 3 mogił wbliskości Krakowa. „Wanda pod wsią Mogiłą, ma średnicy 24 sążni wiedeńskich a wysokości 7; bryłowatości zaś sążni sześciennych takichże 1320. Krakus na Krzemionkach ma średnicy podstawy 30 sążni, wysokości półdziewiąta sążnia wiedeńskiego, bryłowatości 2,392 s. Kościuszko nakoniec na górze Bronisławy z tych największy, ma średnicy podstawy 32 sążnie, a wysokości pod pion 18 sążni wiedeńskich, bryłowatości całéj 9,400 sążni sześciennych. Ścieszki zresztą do 166 2/3 sążni wiedeńskich mają długości; obwodu zaś mogiły jest stóp 756. Odległość Krakusa od Kościuszki 2,618 sążni wiedeń: Kościuszki od Wandy 6,603, Wandy od Krakusa 4,518. Chcąc tedy na raz zwiedzieć wszystkie trzy, mielibyśmy pobiedz drogę na 13,739 sążni wiedeńskich długą; więcéj tedy jak 3 mile, lubo na oko biorąc, zdają się być tak blisko siebie.

— Matka i naturalna opiekunka nieletnich dzieci po ś. p. mecenasie Mikołaju Kostrzyckim, zmarłym pod dniem 1 stycznia r. b. wzywa przez pisma publiczne, wszystkie szanowne strony, które rzeczonemu mecenasowi interesa swoje, kiedy bądź, do obron sądowych powierzały: iżby do téjże opiekunki, lub jéj wyręczyciela, mieszkających w Warszawie w domu niegdy Ehlerta pod Nro 543 przy ulicy Długiéj, po odebranie swoich papierów, jakie znajdować się mogą zgłosiły się, lub ustanowiły w tym celu sądowych obrońców, tudzież do dalszego prowadzenia spraw bieżących, które spiesznego zaradzenia wymagają.

— *Sprzedaż tryków i macior.* — W poniedziałek d. 16 lutego b. r., rozpocznie się na nowo sprzedaż tryków w tutéjszéj owczarni. O cenach można jak zwykle przekonać się z rejestru taxowego, ułożonego stosownie do zasad najumiarkowańszych i stosownie do pory czasu. Maciory karmiące wystawione na sprzedaż, mogą podług życzenia, już w przyszłym miesiącu być odesłane, albowiem w tym czasie nastaje odstawienie ich jagniąt. Ospa nie panowała w tutéjszéj owczarni. Dla uniknienia wszelkich dowolnych darów dla tutéjszych owczarzy i t. p., ustanowiona została extra ceny kupna, mała tantiema do taxy zastosowana. W Głumbowicach pod Winzigiem w Szlązku niższym, dwie mile od Rawicza W. X. Poznańskiego, d. 2 lutego 1829 r. — *Vogel.* Inspektor ekonomiczny.

— *Verkauf von Stachren und Mutterschaafen.* Montag den 16 Februar d. J. wird der Stachreverkauf in der hiesigen Stammschäferey wieder anfangen. Die Preise sind wie gewöhnlich aus einem besondern Tax-Register zu ersehen, und den Zeitverhältnissen gemäss, billig gestellt. Die zu verkaufenden Zuchtmutterschaafe können auf Verlangen schon mit Anfang des künftigen Monats verabfolgt werden, da bis dahin ihre Lämmer abgesetzt weden sollen. Schaafblattern haben sich bei den hiesigen Heerden noch nie gezeigt. Zu Vermeidung aller willkührlichen Geschenke an die hiesigen Schäfer etc. wird noch ausser dem Kaufpreise, eine billige Tantiéme des Taxwerthes entrichtet. — Glumbowitz bei Winzig in Nieder-Schlesien und 2 Meilen von Rawicz im Gross-Herzogthum Posen, den 2 Februar 1829. — *Vogel* Reichsgräflich von Roedernscher Wirthschafts Inspector.

— *Ciąg dalszy wypisu dzieł z księgarni Fr. Pfaff, wyprzedać się mających po zniżonej cenie.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Application de la géometrie à la mesure des lignes inaccessibles par Lefere 1 tom zamiast | f. | 12 | tylko | 8 |
| Animaux savans, ouvrage pour la jeunesse avec fig. 1 tom | | 18 | — | 12 |
| Almanach du cléré de France 1 tom | | 12 | — | 8 |
| Adele et Théodore par mad. Genlis 4 tom. | | 20 | — | 13 |
| Annales de la vertu par mad. Genlis 5 tom | | 24 | — | 16 |
| Ami des enfans par mad. Azais 24 tom. | | 72 | — | 48 |
| Annales du musée par Landon 21 tom. cart. avec fig. | | 756 | — | 504 |
| Argonautique de Valerius Flaccus, trad. par Dureau Delamalle 3 tom. | | 45 | — | 30 |
| Astronomie théorique et practique par Delambre 3 tom. | | 150 | — | 100 |
| Astronomie de Delambre en abrégé 1 tom | | 24 | — | 16 |

— Dziś zimna stopni 6.

FRANCJA. — *Z Paryża, dnia 4 lutego.* — Dnia 29 stycznia zawinęły do Brest cztéry okręty angielskie z jenerałem Saldanha i Portugalczykami, którzy szukali byli przytułku w Anglji, a których rząd angielski zniewolił do oddalenia się. Płynęli do Terceiry, ale gdy tam przybyli, wystrzały z dział stacji angielskiéj i brygów własnéj ich eskorty odpędziły ich od brzegów. Zawinęli do Brest, gdzie proszą o przytułek, Słychać, że mają być w największéj biédzie. Ministrowie mieli odebrać wiadomość telegraficzną o tém zdarzeniu; zapewniają, że piérwszy adjutant jenerała Saldanha zginął od wystrzałów angielskich.

— Podczas, kiedy Don Miguel, siostrę swoją margrabinę Lulé z listy członków portugalskiéj rodziny królewskiéj, kazał wykreślić, tymczasem cesarz Don Pedro, pisał do niéj list i zapewnił jéj pensję roczną 18,000 dollarów.

— Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 2 lutego, zdał P. Labbey de Pompieres, jako najstarszy wiekiem i tymczasowo w izbie prezydujący, prezydentostwo mianowanemu na tę dostojność panu Royer-Collard, który, zająwszy miejsce, przemówił do zgromadzenia w ten sposób: „Mości Panowie! Wyborem króla i głosów waszych, powołany jeszcze raz do znakomitego zaszczytu przewodniczenia izbie, winienem być posłusznym bez względu na siebie. Wszelako im bardziéj naturalny postęp systematu reprezentacyjnego, izbę deputowanych do tego stanowiska podnosi, jakie jéj należy się w kraju naszym, tém ważniejsze i trudniejsze stają się obowiązki jéj prezesa. Poznałem zbyt mą nieudolność, iżbym miał ufać swym siłom; ale także przypominam sobie z wdzięcznością głęboką i żywą pomoc i zachęcenie, jakiego doznałem od zaufanéj dobroci króla i spaniałomyślnéj, a nawet rzec mogę przyjacielskiéj życzliwości waszéj. Zachowajcie tę życzliwość, zarówno dla mnie szacowną, jak potrzebną; starać się będę ciągle zasługiwać na nią przez wierne wypełnianie mych obowiązków i przywiązanie do sprawiedliwości, która jest spólną przewodniczką naszą."

— *Messager des chambres* mówi, że wybór P. Royer Collard oznacza naprzód ducha otwartych posiedzeń, które będą dalszym ciągiem przeszłorocznych, w wypadki tak obfitych.

— Dnia 2 lutego wieczorem rozeszła się w Paryżu pogłoska, że P. Chateaubriand wezwany został na prezesa rady ministrów, a panu Pasquier powierzone będzie ministerjum spraw zagranicznych.

GRECJA. — Pszczoła grecka z d. 13 grudnia umieściła następujący rapport od wojska w Grecji wschodniéj.

— *W głównej kwaterze Liwadji, dnia 27 listopada r.* 1828. Oswobodzenie Liwadji pociągnęło za sobą niezwłocznie oswobodzenie prowincji Talanti. Turcy przestraszeni nagłym wojska naszego postępem, porzucili wszystkie wojenne stanowiska tamtejszéj okolicy i zaledwie Liakopulo na wojewodę prowincji Talanti i na załogę miasta Turkochori uderzył, cofnęli się natychmiast spiesznie ku Negropontowi. Dowódzca Liakopulo pragnąc wyświadczyć narodowi przysługę odpowiednią amnestji udzielonéj mu niedawno i uwiadomiony od naczelnego wodza o działaniach, jakie ma przedsiębrać, postąpił sobie z całą gorliwością. Mieszkańcom nie wyrządzono żadnéj krzywdy. Naczelny wódz wysłał natychmiast dostateczny oddział dla zapobieżenia wszelkiemu wtargnieniu ze strony Eubei. Wypadki te zmusiły załogę Bodonicy do ustąpienia z tamtejszéj warowni, zanim jeszcze na nią uderzono, i nietylko że się cofnęła, ale nawet z innych stanowisk w okolicy Turkochori cofnął się nieprzyjaciel. Mieszkańcy prowincji Liwadji, ze wszystkich wsi przez odezwę zgromadzeni, wybrali sobie centralną Demogeroncję. Uznano potrzebę spiesznego zaprowadzenia téj władzy, szczególniéj, aby ułatwić sposoby zaopatrzenia wojska. To samo dzieje się teraz w prowincji Talanti. Turcy z Liwadji nie przyjęci w Eubei zapewne dla tego, że się mężnie nie bronili, zajęli stanowisko we wsi Steni z 300 jazdy i piechoty. Tam gdy mocno się oszańcowali, uznał naczelny wódz za rzecz potrzebną wyparować ich z tego stanowiska, jako blisko Petra położonego. Dowódzca Dymitry Eumorfopulo, który zajmował wąwozy koło Petra, zapowiedział im, że ma rozkaz uderzyć na nich i wezwał, aby do tego byli przygotowani. Lecz Turcy cofnęli się wnocy do Tebów i połączyli się z załogę tego miasta. Zamieniliśmy potém wziętych pod Arachova jeńców tureckich za tyluż Greków. Czwarta chiljarchja pod dowództwem Dywuniotego, który przeznaczony był do działania przeciw Salonie, musiała najprzód wypędzać nieprzyjaciela z okolicznych stanowisk. Nasamprzód ucierała się przednia straż w pochodzie przez równinę około Salony na tak zwanéj *łące Mnisiej* z oddziałem tureckim, który przybył z klasztoru S. Eljasza, ale wnet cofnął się ku Tebom. Z drugiéj strony reszta chiljarchji spotkała się w winnicach w Kumulo z Mehmedem Devol, dowódzcą Salony, który przy sobie miał 300 ludzi, tak jazdy, jak piechoty. Ten wódz albański pokazał się bardzo walecznym, i odznaczył się w natarciach często ponawianych, wszelako, gdy wielu ludzi stracił i jego zwyciężono. Bitwa trwała przez trzy godziny, a zwycięztwo winniśmy lewemu skrzydłu chiljarchji, którą dowodził pentakosiarcha Mamuri. Wieczorem wyruszył chiljarch ku Topolja, zkąd wypędził oszańcowanych Turków, ubiwszy im 20 ludzi i 5 wziąwszy w niewolę. Część wojska weszła do Topolja, inną wysłano do pobliskiéj wsi górzystéj, gdzie się oszańcowało 60 Albańczyków; wypędzono ich ztamtąd i zabito im 10 ludzi. Téjże saméj nocy, kiedy inni hekatontarchowie, wyrugowanych ze stanowiska pod Colowata Albańczyków ścigali, wyruszył chiljarch stosownie do otrzymanych rozkazów ku Kaki-Scala i Ambliani. Rozpaczający nieprzyjaciel zajął stanowisko w miejscu niemal niedostępném. Z obojéj strony strzelano przez całą noc, aż nareszcie Grecy dnia 21 o świcie owe stanowisko szturmem wzięli, przyczém 40 Albańczyków zabito, a 15 do niewoli zabrano. Pomiędzy ostatnimi znajduje się ich dowódzca Orchanes Krofecia. W czasie szturmu straciliśmy pentakontarchę Stylidioti, trzech oficerów i kilku żołnierzy; wielu naszych raniono. Po téj rozprawie ruszył chiljarch ku Ambljani, miejsca, od natury bardzo mocno obwarowanego, którego broniło 150 Albańczyków. Pomimo trudności, jakie stawiała na przeszkodzie działaniom ostra pora roku, otoczono tak Albańczyków, w Krofewia iż wnet musieli kapitulować. Pozwolono im oddalić się do Salony. Osadzono natychmiast wszystkie punkta i wysłano Maurowunjotego z dwiéma pentakosiarchjami do osadzenia wszelkich przystępów do Lepanto. Tym sposobem zamknięto ze wszech stron Salonę.

— *Z dnia 29 listopada.* — Od dzisiejszego dnia powiewa bandera grecka na warowni Salony. Mehmet Devol, otoczony ze wszech stron, przysłał tu dwóch Albańczyków, aby się przekonać, czy wódz naczelny znajduje się osobiście na czele wojska i aby z nim wnijść w układy. Albańczykowie mieli konferencję z naczelnym wodzem i powrócili z projektem kapitulacji, do któréj przyjęcia wyznaczył wódz 24 godzin czasu. Naprzód nastąpiła zamiana jeńców, a dnia dzisiejszego oddali nam Turcy warownię. Kapitulację dotrzymaliśmy jak najściśléj: Przeszło 800 Albańczyków wyszło z twierdzy z dobytkami swemi pod eskortą trzech hekatontarchji. Jeńcy greccy powrócili do swych rodzin, a bydło zabrane przez Turków, zwrócono włościanom; znaleźliśmy w warowni 8 dział, nieco amunicji i żywności.

TURCJA. — *Ze Stambułu, dnia 10 stycznia.* — Przybycie ajenta francuzkiego i kurjera z Londynu dnia 1 b. m.

dało powód do pogłoski, że się rozpoczęły układy o zawarcie pokoju.

— Stolica nie cierpi jeszcze niedostatku chleba; tylko pośledniejszy zdrożał nieco.

— Od czasu jak mrozy sfolgowały, wyjeżdża sułtan często na polowanie w okolice San-Stefano i Pontepicolo; oddawna nie używał téj rozrywki, ale teraz zaczyna mieć w niéj upodobanie, równie jak i to szczególną jest w nim zmianą, że przyjął kilka uczt dla siebie u piérwszych panów tureckich danych.

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*Uwagi nad artykułem o potrzebie zachowania nazwisk sławiańskiego języka tak na mappach jak w pismach z włączoną uwagą nad początkiem naturalnego i sztucznego kołtuna, w Gazecie Polskiej pod Nro 352 353 i 354 w miesiącu grudniu r. z. umieszczonym.*

Chlubne jest poświęcenie czasu dla wykrycia własnego rodu starożytności, dla zwolenników jéj przyjemne, a ze względu jakie rokuje korzyści, od ogółu Sławian godne zawdzięczenia. Jakiż bowiem godniejszy pracy wynaleść można przedmiot, nad usiłowanie wydobycia z gruzów zabytków Sławian starożytnych, nad dążność któréjby było udziałem, wyrwanie z grobu zniszczenia, konającéj w niektórych okolicach wielu pokoleń sławiańskich, rodowitości. Pomysł na początku wzmiankowanéj treści ogłoszony aczkolwiek nie jest piérwszym, gdy jednak dotąd nie znalazł wyłącznego mu poświęcenia się, ze wszech miar jest pożądany.

Ktoż bowiem z dobrze życzących ogólnemu Sławian dobru, w takowéj pracy nie dostrzega wielkiéj korzyści? Dzieło pomysłowi rzeczonemu odpowiednie, byłoby jednym z takich środków, przez któreby miasta niegdy zasiedlane sławiańskiemi pokoleniami, przynajmniéj w ogłoszeniu przez pisma publiczne w nazwiskach sobie właściwych jakie przez lud sławiański przy ich założeniu miały nadane, potomstwu, w tychże samych być mogły przekazywane.

Byłoby arcy potrzebném, bo przez nie zwroconąby była nas samych uwaga, na czyny nasze, przez które dobijamy naszą na języku jeszcze żyjącą rodowitość.

Zbrodnia jakiéj się pisma perjodyczne przeciwko rodowitości sławiańskiéj dopuszczają, była im już wyrzucaną przez uczonego Bandtkiego w jego szacownem dziele, *Dzieje król. pol. T. I f. 36.*

Żalił się on mocno na gazety w sławiańskich językach wydawane, które w ślad idąc za niemieckiemi, donosiły o sławnych bitwach pod *Jglau*, pod *Austerlitz*, gdy tymczasem miasta te przecudzoziemszczone zostały, lecz rzeczywiście były zwane *Gyława*, *Stawków* i dotąd przez pospolstwo swéj rodowitości broniące z przyzwyczajenia, nazwiskami nienarzuconemi, ale dawnemi są mianowane.

Wyrzut ten jednak na wydawcach pism perjodycznych żadnego nie uczynił wrażenia. Do dziś nie tylko wspomnione miasta, ale wszelkie innę jak z gazet niemieckich przecudzoziemczone wyczutują, tak je do publicznéj wiadomości podają, prawie w każdém doniesieniu czytać można wiadomość z Leibach, Weymaru, Wismar, Belgrad, Bautzen, gdy tym czasem te miasta sławiańskie w języku naszym brzmią: *Lublana*, *Wojmir*, *Wyszomir*, *Białogrod*, *Budziszyn*, i nie z niemiecka ale po rodowitemu powinnyby być wypisane, i ogłaszane. Usiłowanie wymierzone przeciwko podobnym uchybieniom, jeśliby było jak przynależy w skutku ziszczoném, nie mogłoby postępowania zgubnego i popędu zagładę rodowitości upowszechniającego, niezmienić. Wrazie bowiem innym, nadejść te smutne w przyszłości mogą czasy obok obojętnego ze strony naszéj obchodzenia się z rodowitością, że w dalszém postępie niewiadomości, ogłaszać pisma perjodyczne zaczną wiadomość z Breslau, z Leiptzika, Konigsberga, Lemberga, Dantziga, zamiast *Wrocławia*, *Lipska*, *Krolewca*, *Lwowa*, *Gdańska*.

W miejscu tém więc jeszcze raz nadmieniam, że potrzebném i arcykorzystném dla rodu Sławian byłoby dzieło, któregoby wykrycie właściwych nazwisk miast i wsi, było udziałem. Z niemałą roskoszą słyszałem mowiących, że znalazł się jeden z pisarzy, który tak żyzną niwę odłogiem leżącą postanowił uprawić, po odczytaniu jednak artykułu w mowie będącego oczekiwania mojego nie zaspokoiłem. Sama treść pracy, o potrzebie zachowania etc. wykazuje, że autor jak wielu innych chce zwrócić uwagę pisarzy, chce zachęcić usiłujących do przedsięwzięcia tak mozolnego dzieła; ileż bowiem miast i wsi w Czechach, Szląsku, Pomorzu, co niegdy były mianowane, Stanisławów, Bolesławów, Wacławów, Mieczysławów, dziś z cudzoziemska brzmią *Stäntzel*, *Buntzel*, *Wäntzel*, *Mentzel!* Ogłoszenie nadto, że przedmiot ten składa się z ark. 15, tém więcéj rodzi domniemanie, że praca ta będzie szczupłym owocem poszukiwań, a ztąd nie zadosyć uczyni potrzebie. Wreszcie, autor z tak pięknym pomysłem w części niejakiéj wziął się; bowiem zachowanie nazwisk języka sławiańskiego, żadnego nie zdaje się mieć z kołtunem związku. Niewiem, bo nie jestem doktorem, zostawiam przeto *suum cuique*. Jednak nie mniemam, aby choroba kołtuna, była słabością sławiańską i dla tego aby miała być w łączności z przedmiotami o Sławianach mowiącemi. Widziałem bowiem rodowitych Niemców z kołtunem a nawet zdarzyło mi się w podróży mojéj po Niemczech ujrzeć konia z kołtunem. Już więc radzić by należało, aby autor, jeśli jest doktorem, rozprawę swoją podzielił. O starożytnościach Sławian pisał osobno, a o kołtunie w innem piśmie swoje znawstwo rozwinął.

Kończę na tém moją uwagę, że oczekujemy wszyscy dzieła, któreby podobnie jak dzieło opis starożytnéj Polski dla Polaków pod znamieniem opis starożytnych siedzib sławiańskich, mogło przynieść dla Sławian wiadomość: o właściwych nazwiskach miast dziś przecudzoziemszczonych, oraz inne pamiątki wielkość naszych pobratymskich narodów zwiastujące z grobu zniszczenia wyrwać. — W.......ki.

TEAR NARODOWY. Dziś widowisko sceniczne i reduto w następującym składzie: o godzinie 8 komedja: *Obraz.* O godz. 10 komedja: *Pistolety ślepo nabite.* O 12 balet: *Dwa posągi.*

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472